

Australia użyje chipów do walki z unikaniem podatków

12 lipca 2017

Australia postanowiła podjąć walkę z czarnym rynkiem poprzez montowanie nanochipów w banknotach o nominale 100 AUD (dolarów australijskich) oraz 50 AUD.

Biorąc pod uwagę, że w obiegu znajduje się ponad 300 milionów samych banknotów o nominale 100 AUD propozycja rządu wydaje się być syzyfową pracą, która nie ma sensu. Szczególnie biorąc pod uwagę dodatkowe obciążenie dla kieszeni podatnika, z którym wiązą się koszty modernizacji tego typu, oraz fakt, że zadłużenie na gospodarstwo domowe jest w tej chwili najwyższe w historii kraju.

Pomimo tego Michael Andrew, głównodowodzący jednostką do walki z czarnym rynkiem mianowany przez rząd federalny, uznaje, że śledzenie pieniędzy jest najlepszą ścieżką walki z nielegalnymi transakcjami. Jego zdaniem uniemożliwiłoby to w pełni unikanie płacenia podatków poprzez wyeliminowanie „nieoficjalnych” transakcji.

„(...) ustawa odnosi się do ludzi, którzy unikają płacenia podatków bądź są znani urzędowi podatkowemu, jednakże dopuszczają się zakłamań i przeinaczeń w swoich zeznaniach.”

Brzmi to całkiem dobrze do czasu, gdy dowiemy się kim są ludzie, w których wymierzone jest działanie jednostki specjalnej, oraz poznamy argument dlaczego to akurat nominały 100 AUD oraz 50 AUD są winne całemu procederowi.

Według pana Andrew banknot 100\$ australijskich powinien być śledzony przy pomocy nanotechnologii z powodu... Emerytów, którzy unikają prawdy w zeznaniach majątkowych poprzez ukrywanie swoich oszczędności „pod łóżkiem” oraz obywateli Chin, którzy używają waluty Australii uznając ją za bardziej

zaufaną i stabilną niż Juan! Być może emeryci, którzy gromadzą pieniądze „pod łóżkiem” (co, formalnie, nie jest nielegalne...) robią to, ponieważ rządy zatrudniają osoby pokroju Michaela Andrew, którzy chcą trwonić pieniądze z podatków, płaconych de facto przez nich, w celu zwiększenia kontroli i inwigilacji nad zwykłym obywatelem – czyli samym płatnikiem podatków.

Australia daje przykład innym państwom w jaki sposób jeszcze można zmniejszyć wolność osobistą obywateli. Miejmy nadzieję, że nikt nie postanowi pójść w ich ślady w tej kwestii, a sam pomysł zostanie utopiony przez obywateli oraz protesty. Co ciekawe nikt jak dotąd nie wspomniał o kosztach potencjalnego zamontowania chipów w banknotach – ciężko jest sobie wyobrazić to działanie bez nagłej zmiany wartości banknotu i kosztów, które spokojnie przekroczą samą wartość „modernizowanych” pieniędzy.

Autorstwo: Dramor

Na podstawie: Smallcaps.com.au

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl